



JOANNA SADOWSKA

redaktor wydania

Szopki – jedne są bardzo proste, inne kąpią bogactwem barw i form. Czasami postaci w nich występujące mają skośne oczy albo murzyńskie rysy twarzy. Mimo swej różnorodności przypominają o jednym: narodzinach Bożej Dzieciny. Fenomen szopki w wielu kulturach świata obrazuje wystawa, o której przeczytać możemy na str. IV–V. ■

ZA TYDZIEŃ

- Dekada w Duchu Świętym, czyli ROCZNICA KONSEKRACJI BISKUPA TARNOWSKIEGO
- Aktywność mimo barier, czyli POMYSŁY NA ŻYCIE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
- Otwarte serca, czyli RADIO I STRAŻACY POTRZEBUJĄCYM
- Chronimy rodzinę, czyli STOP PORNOGRAFII W STARYM SĄCZU
- Panorama parafii: ŚW. STANISŁAW ZE SKRZYSZOWA

Święta ludzi niepełnosprawnych

Radość dzielona

Dla uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy w Ujanowicach Boże Narodzenie jest świętem podwójnie radosnym.

– Po pierwsze to nasze drugie wspólne Boże Narodzenie. Po drugie każdy z uczestników przeżywa je ze swoją rodziną, ale też tu w naszym domu, z innymi, ze swymi przyjaciółmi. Po trzecie nasze święta, z pomocą terapeutów, uczestnicy przygotowują sami, co sprawia im dużą satysfakcję – mówi kierowniczka ujanowickiej placówki Jolanta Pławecka. ŚDS przeznaczony jest dla osób niepełnosprawnych intelektualnie i ludzi z chorobami psychicznymi. Obecnie w każdy dzień powszedni bierze udział w zajęciach 12 osób, mimo że dom obliczony jest na 25 uczestników. – Nadal trochę pokutuje niewłaściwe przekonanie, że niepełnosprawność intelektualna to rzecz wstydliva i niektórzy, co mogliby dzieci przysyłać do nas na zajęcia, nie chcą tego robić – dodaje J.



GRZEGORZ BROŻEK

Pławecka. Sami uczestnicy są placówką zachwyceni. – Jestem bardzo zadowolony. Kiedy zdarza się, że nie mogę tu być, to bardzo mi tego żal. Stanowimy tu jedną rodzinę – mówi Leszek Stanisławczyk. Barbara Woźniak, terapeuta zajęciowy, zwraca uwagę, jak wielką wagę w rehabilitacji osób niepełnosprawnych intelektualnie pełnią takie domy. – Oni uczą się być możliwie samodzielni. Biorą udział w zajęciach

Gotowanie potraw, ubieranie i śpiewanie kolęd przy żłóbku i choince to święta w janowickim ŚDS

w pracowni kulinarnej czy plastycznej. Poprawiają także sprawność manualną – mówi B. Woźniak. Na domową wigilię uczestnicy ŚDS sami przygotowali kapustę z grochem, barszcz z uszkami i kompot z suszonych śliwek. – Wielkie znaczenie ma dla nich przede wszystkim kontakt z drugim człowiekiem. Radość dzielona z drugim jest radością podwójną – podkreśla Jolanta Pławecka. **GB**

NOWY ROK Z GÓR(KI)



GRZEGORZ BROŻEK

Aby Nowy Rok witać na balach, trzeba wydać co najmniej kilkaset złotych od pary. Sylwestry organizuje też w regionie kilka miast. Wielu jednak inaczej wita Nowy Rok. Od kilkunastu lat regularnie półtora tysiąca ludzi wychodzi w sylwestrową noc na Jaworzynę Krynicką. – Wychodzimy z krynickiego kościoła zdrojowego. Tam przy „goprówce” półtorej godziny przed północą jest Msza św., a o północy śpiewamy i składamy sobie wszyscy noworoczne życzenia – mówi ks. Stanisław Porębski, proboszcz parafii w Krynicy-Słotwinach, współorganizator Pielgrzymki Ludzi Gór na Jaworzynę. Maciek jest młody i mógłby bawić się na prywatce, ale woli modlić się w górach. – W górach człowiek czuje się bliżej Boga. Kiedy zaczynamy Nowy Rok, jest to dla mnie bardzo ważne – mówi. ■

Sylwestrowa Msza św. przy „goprówce” gromadzi wielu ludzi

Styczeń

■ 13.01 – w parafii pw. bł. Karoliny w Tarnowie odbyło się IX Spotkanie Kołędników Misyjnych Diecezji Tarnowskiej. Wzięło w nim udział prawie 3000 dzieci ze 100 parafii.

■ 18/19.01 – huraganowy wiatr na południu Polski poczynił olbrzymie szkody: powywracał drzewa, pozrywał dachy z domów. W rejonie tarnowskim ucierpiało ponad 700 gospodarstw. Podobnie w okręgu sądeckim.

Luty



■ 22.02 – 10-lecie istnienia obchodzi portal diecezji tarnowskiej: www.diecezja.tarnow.pl (na zdjęciu). Strona była jedną z pierwszych stron diecezjalnych w Polsce.

■ 28.02 – biskup tarnowski Wiktor Skworc wręczył 110 młodym ludziom stypendia przyznane przez Fundację im. Arcybiskupa Jerzego Ablewicza. Była to 14. edycja programu stypendialnego.

Marzec

■ 8.03 – odbył się diecezjalny finał Olimpiady Teologii Katolickiej. Wzięło w nim udział 120 uczniów. Najlepszą znajomością zagadnień wykazali się: Maria Gałek, Karolina Szmit i Arkadiusz Żelechowski (wszyscy z Nowego Sącza – na zdjęciu)



Kwiecień

■ 1.04 – w Tarnowie odbyły się obchody XXII Światowego Dnia Młodych, w których wzięła udział młodzież z całej diecezji. Przedstawiciele Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży dzień wcześniej wybrali na 2-letnią kadencję nowy zarząd diecezjalny (na zdjęciu). Nowym prezesem

KSM został Krzysztof Kumiega z Łęgu Tarnowskiego.



■ 25.04 – odbyła się w Tarnowie, pod patronatem biskupa tarnowskiego i starosty, sesja naukowa, która w tym roku poświęcona została problemom misji. Sympozjum zatytułowane było „Afryka wyzwaniem dla Europy”.

Maj

■ 26.05 – w tarnowskiej katedrze, z rąk biskupa tarnowskiego Wiktora Skorca, 31 diakonów tarnowskiego seminarium przyjęło święcenia kapłańskie. Tydzień wcześniej w Nowym Sączu, Pilźnie i Tarnowie – 32 alumnów WSD przyjęło święcenia diakonatu.

Czerwiec



■ 3.06 – odbyła się kanonizacja bł. Szymona. Na zdjęciu kaplica w miejscu urodzin Świętego w Lipnicy Murowanej.

■ 9.06 – pod hasłem „Rodzina wspólnotą życia i miłości” odbyło się w Tarnowie IV Forum Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Tarnowskiej. W prelekcjach Forum oraz spotkaniach w grupach wzięło udział ponad 700 uczestników z całej diecezji.

■ 10.06 – minęło 20 lat od pielgrzymki Jana Pawła II w Tarnowie. W czasie Mszy św. na tarnowskich „Falklandach” Ojciec Święty beatyfikował bł. Karolinę.

■ 16.06 – biskupi zgromadzeni na spotkaniu Konferencji Episkopatu Polski wybrali bp. Stanisława Budzika na sekretarza generalnego KEP, powierzając mu pełnienie tej funkcji na pięcioletnią kadencję.

■ 17.06 – na starosądeckich błoniach odbyło się IV Diecezjalne Święto Rodzin. Odbywa się ono w rocznicę pobytu Jana Pawła II i kanonizacji św. Kingi.

■ 20.06 – bp Władysław Bobowski obchodził 50. rocznicę święceń kapłańskich. W Ratuszu odebrał przyznany mu jednogłośnie tytuł Honorowego Obywatela Tarnowa, a później koncelebrował z kard. Stanisławem Dziwiszem Mszę św. w tarnowskiej katedrze.

Lipiec

■ 1.07 – w Tylmanowej odbył się VI Podhalański Festyn Misyjny. Dochód z festynu – ponad 63 tys. zł – przeznaczony został na pomoc ks. Markowi Mastalskiemu, pracującemu w Republice Środkowoafrykańskiej.

Sierpień

■ Siostry służebniczki dębickie obchodziły jubileusz 125-lecia pobytu w Dębicy. Charyzmatem zgromadzenia jest wychowanie dzieci i młodzieży, a także służba chorym i ubogim.

■ 17.08 – wyruszyła na Jasną Górę jubileuszowa, XXV Piesza Pielgrzymka Tarnowska pod hasłem „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”. Uczestniczyło w niej około 8 tys. pątników (na zdjęciu).



Wrzesień

■ 6.09 – w Chorzelowie siostry franciszkanki Rodziny Maryi obchodziły 100-lecie posługi w parafii.

■ 16.09 – w Licheniu o. Stanisław Papczyński z Podegrodzia został wyniesiony na ołtarze. Od 17 do 22 września w Podegrodziu odby-

wało się dziękczynienie za beatyfikację naszego rodaka. (na zdjęciu)

■ 16.09 – w Nowym Sączu Zawadzie odbył się IV festyn sądeckiej grupy o. Pio, podczas którego zbierano na misje, stypendia dla zdolnej młodzieży oraz adopcję dzieci afrykańskich z Konga. Wzięło w nim udział ok. 10 tys. osób.

■ 20.09 – w Tarnowie zawiązała się oficjalnie Diecezjalna Rodzina Szkół Imienia Świętych i Błogosławionych. Przystąpiło do niej około 70 placówek oświatowych.

Październik



■ 4.10 – biskup tarnowski Wiktor Skworc poświęcił i dokonał uroczystego otwarcia kuchni dla ubogich u ojców bernardynów w Tarnowie (na zdjęciu). Jest ona wotum wdzięczności Kościoła tarnowskiego za kanonizację Szymona z Lipnicy.

■ 11.10 – w czasie Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Tarnowie oficjalnie zainaugurowało swą działalność Diecezjalne Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II.

■ 20.10 – w Nowym Sączu odbyło się VII Sympozjum Poradni Specjalistycznej „Arka” pt. „Wieżi rodzinne a emigracja”.

■ 27.10 – w Pilźnie odbyło się VII Misyjne spotkanie różnobarwnych, uczestniczyło w nim 800 osób.

■ Siostry Urszulanki Unii Rzymskiej w Tarnowie obchodziły jubileusz 150-lecia pobytu na ziemiach polskich.

Listopad

■ 24.11 – kręgi Domowego Kościoła, działające przy parafii kolejowej w Nowym Sączu, obchodziły jubileusz 30-lecia istnienia.

Grudzień

■ Od 10 do 14 we wszystkich bazylikach diecezji odbywały się specjalne nabożeństwa Słowa Bożego.



JOANNA SADOWSKA

Turoniu, wróć!

Draby zamiast drobów

Kołodników udają teraz żądne grosza dzieciaki. Nawet kilka razy dziennie pukają do drzwi, często bez przebrania i znajomości słów kołedy. Małe draby wypierają szacownych drobów.

Od Bożego Narodzenia do Matki Bożej Gromniczej trwa tradycyjny okres kołędowy. Przed laty, dokładnie w Nowy Rok, na Pogó-

rze chodzili drobry noworoczne, czyli kołodnicy znani tylko w tym zakątku Polski. – Były to grupy chłopców i mężczyzn ubranych w stroje wykonane ze słomy – mówi Danuta Cetera, kustosz Muzeum Etnograficznego w Tarnowie. – Po powitaniu śpiewali kołedy i składali życzenia, za które najczęściej dostawali datki – dodaje. Tradycja ta przetrwała jeszcze w Rzepiennikach i Zagó-

Danuta Cetera wskazuje gwiazdę kołodniczą, którą dziś najczęściej zobaczyć można w muzeum

rze. Zaś 6 stycznia do domów naszych dziadków pukali chłopcy przebrani za trzech mędrców. Podobnie jak drobry, kołodowali oni tylko jeden dzień. Za to aż do Gromniczej po wsiach i miasteczkach chodziły grupy kołodnicze. – Były i gdzieś tam są jeszcze nadal takie grupy z Herodem, szopką, gwiazdą, turoniem i kobyłką, te ostatnie spotkać można w okolicach Szczurowej – dodaje D. Cetera. Niedawno Biskupic Radłowskich kołodują mężczyźni, których największą ozdobą jest czapka: okazała, efektowna, błyszcząca. – Podchodzą do okien, aby domownik zobaczył właśnie tę czapkę – opowiada kustosz muzeum.

Poza chlubnym wyjątkiem, jaki stanowią kołodnicy misyjni, dziś coraz rzadziej spotyka się prawdziwych kołodników. Udają ich teraz żądne grosza dzieciaki. Nawet kilka razy dziennie pukają do drzwi, często bez przebrania i znajomości słów kołedy. Małe draby wypierają szacownych drobów. Chciałoby się zawołać: Turoniu, wróć!

JS

Nie po drodze z Podkarpaciem

Mielecka rozterka

W 2003 roku mieszkańcy gminy Szerzyny oficjalnie zostali wypisani z Podkarpacia i stali się Małopolanami. Teraz ten manewr chciałby powtórzyć Mielec.

Problem leży w tym, że z unijnego programu wypadła ważna dla miasta budowa drogi Rzeszów–Kielce. Inwestycja wiązałaby się z budową obwodnicy Mielca. Poprawiłaby zatem infrastrukturę drogową w regionie. To zaś mogłoby przyczynić się do napływu kolejnych inwestorów. Wykreśleniu projektu z realizacją sprzeciwia się mielecka Rada Miejska. – Stanowisko Rady jest wynikiem głębokiego niezadowolenia i sprzeciwu społeczności miasta Mielca – czytamy w uchwale. Jak powiedział Janusz Chodorowski, prezydent Mielca, miasto o infrastrukturę drogową toczy ciągle boje z Rzeszowem, a skoro nic w tej mierze nie można zrobić, to warto zastanowić się nad dalszą przynależnością do Podkarpacia. – Lepiej nie traktować tego pomysłu jako żart, bo ten „żart” wcale nie jest trudny do realizacji – powiedział w jednej z lokalnych gazet Zbigniew Nowakowski, przewodniczący Rady Miasta. Są tacy, którzy dowiedli, że to możliwe. Czy w ślad za Szerzynami pójdzie Mielec?

JP

Mieleccy samorządowcy mają się nad czym zastanawiać...



GIEZGORZ BROZEK

Wdowi grosz dla mamy

Życie podane na tacy

Życia można bronić na różne sposoby. Choćby dając na tacę na Pasterce. Mamy mamy, które ratują takie datki.

W tarnowskim Domu Samotnej Matki mieszka obecnie 6 matek i 8 dzieci. Najmłodsza, Inez, ma 4 miesiące, najstarszy jest czterolatek Radek. Gwarnie tam i wesoło, mimo ogromnych problemów młodych mam. – Tu jest jak w domu: ciepło i bezpiecznie – mówią młode mamy. A właśnie tego brakowało im pośród swych najbliższych. – Ich życiorysy są bardzo skomplikowane. Przychodząc do naszego domu, były czasami bardzo rozchwiane emocjonalnie – mówi s. Małgorzata Barczyńska, urszulanka, kierowniczka placówki. Pensjonariuszki tutaj znalazły spokój i zaczynają inaczej patrzeć na życie. Wiele dziewczyn trafia do tego miejsca, będąc w ciąży. Po urodzeniu czasami oddają dziecko do adopcji, częściej jednak przy pomocy sióstr szukają mieszkania, chcąc rozpocząć nowe życie. – Zależy nam bardzo, aby wyszły na prostą. Mieszkając u nas, mamy chodzą do szkoły, jedna kończy nawet magisterium – dodaje s. Małgorzata. Placówka może istnieć dzięki wsparciu diecezjan. Każda składka z Paster-

ki zasila Fundusz Obrony Życia, z którego finansowany jest ten dom dla samotnych matek. – Dziękujemy wszystkim za ofiary, a szczególnie tym darczyńcom, którzy od kilku lat systematycznie wspierają nas finansowo. To dla nas nieoceniona pomoc – mówi kierowniczka domu.

JS

W Domu Samotnej Matki młode mamy znajdują nie tylko schronienie, ale i miłość



JOANNA SADOWSKA

Choć trudno sobie to wyobrazić, Betlejem może być zupełnie różne od tego, jakie widzimy w naszym kościele. **W Tarnowie goszczą szopki wielu krajów i narodów.**

tekst i zdjęcia
JOANNA SADOWSKA



Bożonarodze



Tę peruwiańską szopkę zrobiono w tykwie – mówi U. Gieroń
Po prawej: Także ze słomy można wykonać bożonarodzeniowe cuda

Do szopy, I

Paszyńskie anioły

Temat bożonarodzeniowy może inspirować nieskończenie. Przekonuje o tym druga muzealna sala. Są tu szopki trójwymiarowe, rzeźbione, polichromowane, ceramiczne. Wszystkie wykonali twórcy ludowi. – Mamy tutaj niezwykle interesującą szopkę Marcina Lorkiewicza z Wierchosławic, który połączył rzeźbę z techniką plecionkarską – zauważa kustosz. W wierchosławickiej szopce postaci wykonane są ze słomy skręconej sznurkiem. Ciekawie prezentuje się również betlejem z Paszyna. Obok Dzieciątka wędrują tutaj po drabinie paszyńskie anioły.

zazwyczaj drewno, często hebanowe. Święte postaci mają murzyńskie rysy i stroje. Azję repre-



Egzotyka u żłóbka

Gdy szopka tchnie orientalnym bazarom, to znak, że została wykonana w Azji. Egzotyczne szopki można podziwiać w trzeciej sali. Przywieźli je misjonarze, m.in. z Konga, Madagaskaru, Malawi, Laosu, Peru, Meksyku. Budulcem szopek afrykańskich jest

Wtarnowskim Muzeum Etnograficznym oglądać można niezwykle interesującą wystawę pt. „Szopka różnych kultur”. Na ekspozycję składa się ponad 100 szopek z 20 krajów świata. – Przygotowania do wystawy zaczęliśmy już w styczniu 2007 roku – mówi Urszula Gieroń, kustosz placówki. – Szopki to bardzo wdzięczny temat wystawienniczy. Aby pozyskać te najpiękniejsze, trzeba wcześniej czynić rezerwację.

Betlejem polskie

Wystawa składa się z trzech części: szopki krakowskie, ludowe i misyjne. Już w pierwszej sali porywa bogactwo form. Wątek historyczny sple-

ta się z ludzką wyobraźnią. – Mamy tutaj kilka tradycyjnych krakowskich szopek konkursowych, a także prace wykonane na ich wzór przez dzieci i młodzież – wyjaśnia kustosz muzeum. I tak, obok kunsztowych szopek krakowskich, prezentowane są dzieła powstałe z niekonwencjonalnych materiałów: wełny, skóry, a nawet kamieni – otoczków. Jest tutaj „Betlejem polskie” – szopka drewniana z elementami słomianymi, przywołująca Chrzest Polski. Święta polska rodzina to Mieszko I, Dąbrówka i mały Bolesław. W sali znajduje się również szopka towarzysząca grupom kołędniczym, z ruchomymi figurkami. Ma prawie 100 lat, a pochodzi z okolic Szczurkowej. To jedna z najciekawszych i najstarszych w naszym regionie szopek.



Po lewej: **Wśród szopek dzieci się nie nudzą**

Po prawej: **Szopki krakowskie promują polską tradycję i sztukę sakralną**

Poniżej: **Nawet pudełko po zapalniczkach może rozpalic religijną**



MOIM ZDANIEM

KS. KRZYSZTOF CZERMAK

wikariusz biskupi ds. misji

Podstawowym problemem w działalności misyjnej jest tzw. inkulturacja. Chodzi o to, aby przekazywać całą Ewangelię, uwzględnić kontekst kultury, w którym ona jest głoszona.

Tak jak w polskiej szopce występuje góral w regionalnym stroju i górskiej scenerii, tak szopka w Afryce ukazywana jest na tle

chaty afrykańskiej, stojącej pod palmą. Misjonarze bardzo często wnoszą zwyczaje bożonarodzeniowe w środowiska, gdzie pracują. Zazwyczaj to oni są twórcami szopki i zaszczipiają tę tradycję w krajach misyjnych. Są również promotorami jasełek. Widziałem takie bożonarodzeniowe misterium w wykonaniu Pigmejów. Byli to uczniowie szkoły, która powstała dzięki kołodnikom misyjnym z naszej diecezji.

niowa galeria

nej narody!

zentują sceny bożonarodzeniowe, malowane na liściach palmy. Spotkać tu możemy również re-

produkcje obrazów, ukazujących bożonarodzeniowe wydarzenia w orientalnej – chińskiej lub japońskiej – ornamentyce. Sąsiadują z nimi miniaturowe szopki, wykonane przez Peruwianczyków w pudełku po zapalniczkach czy tykwie. W egzotyczną scenę wpisuje się nietypowa szopka z Irlandii. To bardziej teatrzyk postaci, tworzony chyba pod dyktando swoistej poprawności politycznej i naszych nowoczesnych czasów, w których bytuje tak wiele rodzin niepełnych. W irlandzkiej szopce nie ma Matki Bożej. Adresowana jest ona zapewne do mężczyzn samotnie wychowujących dzieci.

Szopki przypominają o jednym: narodzinach Boga-człowieka. W zależności od talentu, fantazji, pasji tworzenia przybierają one

jednak różnorodne formy. Pośrednio uczy to, że zbawienie stało się udziałem ludzi wszystkich czasów, ras i kultur. „Szopkę różnych kultur” można oglądać w tarnowskim Muzeum Etnograficznym do połowy marca.



GRZEGORZ BROZEK



Tuchowski festiwal kolęd i pastorałek

Radosna nuta dobrej nowiny

Konkursowo śpiewać kolędy nie jest rzeczą łatwą. Najtrudniej bowiem jest dobrze śpiewać proste pieśni.

13 grudnia odbyły się w Tuchowie regionalne eliminacje Ogólnopolskiego Konkursu Kolęd i Pastorałek w Będzinie. – Po raz 10. przygotowujemy eliminacje. W tym roku rekordowe, bo śpiewało 57 wykonawców, głównie z rejonu tarnowskiego i sądeckiego – mówi Jan Gładysz, organizator eliminacji. Jury, któremu przewodniczył ks. prof. Andrzej Zajac, nominowało do ogólnopolskiego finału 6 wykonawców. Małgorzata Gaj i Małgorzata Miłkowska prowadzą przy parafii w Ciężkowicach zespół „Cantamus Tibi, Domine”, który 3 i 2 lata temu zdobywał nagrody w Będzinie w kategorii scholi dziecięcej. – Eliminacje tuchowskie są bardzo trudne. Od lat prawie wszyscy, którzy stąd się kwalifikuja, zajmują w finale czołowe miejsca. To o czymś świadczą – mówią obie panie. W ciężkowickim zespole, który prowadzi, śpiewają dzieci szkolne. – Dla nas to przede wszystkim możliwość pokazania się, obycia na scenie, posłuchania innych – podkreśla Małgorzata Miłkowska. Wielu jednak walczy o przepustkę do finału. O nią nie jest tak łatwo. – Wielu uważa, że kolędy polskie są zbyt ckliwe czy sentymentalne, więc należy je unowocześnić. Tymczasem warto je chyba pozostawić w klimacie, w jakim są. Niosą przede wszystkim ze sobą wiele radosnej treści, mówią o wesołej nowinie Bożego Narodzenia – zauważa muzyk Jan Gładysz. Czy właśnie takie kolędy słyhać w domach?

Zespół „Cantamus Tibi Domine” zaprezentował się bardzo dobrze, ale na finał tym razem nie pojedzie

GB

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



w święto Najświętszej Rodziny, z jaką determinacją jej Członkowie szukali Jezusa, gdy Go zgubili. O intensywności poszukiwań świadczy ich „ból serca”, o którym mówi odnalezionemu Jezusowi Jego Matka. Pomyślmy, czy my także odczuwamy ból w sercu, gdy z pola widzenia w naszej codzienności gubimy Jezusa? Powinniśmy wzorem Najświętszej Rodziny natychmiast zawrócić i podjąć próbę odnalezienia Jezusa. Tak jak Oni, zawsze możemy odnaleźć Go w świątyni. Czeka tam na nas obecny w sakramentach..

KS. ZBIGNIEW ADAMEK



ARCHIWUM IGN

Świętej Rodzinie w darze

Powiatowa kolęda

W Brzesku dla Jezusa, Maryi i Józefa chce kolędować cały powiat.

Już po raz trzeci parafia pw. św. Jakuba Apostoła w Brzesku organizuje powiatowy konkurs kolęd i pastorałek. – Takie kolędowanie jest naszą tradycją – mówi ks. Stanisław Kaczka, miejscowy wikariusz. – Serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież z powiatu, zarówno solistów, jak i zespoły, na wspólne śpiewanie – dodaje. Regulamin przewiduje wykonanie dwóch kolęd i jednej pastorałki. Dla uczestników organizatorzy zapewniają nagłośnienie oraz słod-

ki bufetowy kącik. – Zależy nam na dużej frekwencji, bo śpiewanie kolęd nie jest przecież zwykłym konkursem – podkreśla ks. Kaczka. Konkursowe kolędowanie odbędzie się 26 i 27 stycznia 2008 r. Zgłoszenia należy nadsyłać do 11 stycznia na adres: Parafia św. Jakuba Apostoła, ul. Głowackiego 2, 32-800 Brzesko, z dopiskiem „Świętej Rodzinie w darze”. Program konkursu jest na stronie: www.jakub.bwi.pl.

W czasie konkursu brzeski kościół staje się powiatowym Betlejem

Tradycja – silna rzecz

Miejski status sołtysa

7 lat temu Ryglicom przywrócono status miasta. Miasto jednak nie chce rozstać się z sołtysiem.

W ramach prac nad statutem gminy, burmistrz Bernard Karasiewicz zaproponował, aby radę sołecką i sołtysa zastąpił zarząd miasta i przewodniczący zarządu. – Nie zmieniłyby się funkcje tych ciał, tylko nazewnictwo odpowiadałoby bardziej rzeczywistości prawnej, w której żyjemy – mówi burmistrz Karasiewicz. Mieszkańcy pomysł odrzucili. Przywykli do starej nazwy, więc samorząd ze

swego pomysłu zrezygnował. Tradycja nie zawsze jednak utrwała dobre rzeczy. Burmistrza Karasiewicza, który rządzi gminą dopiero od 1991 roku, do dziś niektórzy nazywają wójtem, a czasem nawet naczelnikiem, którym nigdy nie był. – Tradycja to silna rzecz – konstataje wódczyni gminy. JP

O miejskim charakterze Ryglic świadczy choćby położony przy rynku ratusz z „doklejoną” wieżyczką



GRZEGORZ BROZEK

Cystersi idą tropem benedyktyków

Specjały zza klauzury

Klasztorne wyroby cieszą się wielkim zainteresowaniem kupujących. Być może na tej modzie skorzystają także szczyrzyccy cystersi.

Cystersi na gospodarce znali się jak nikt. Kiedyś wprowadzali rolnictwo na tory nowoczesności, dziś przodują w przedsiębiorczości. W Szczyrzycu od 1996 hodują krowy rasy polskiej czerwonej. Zamierzają jednak rozwinąć działalność gospodarczą. – Obecnie z konieczności, aby uratować je od całkowitego zniszczenia, re-

montujemy zabudowania dawnego klasztornego browaru. Mam nadzieję, że uda się tam uruchomić na powrót niewielką warzelnię, a obok niewielki, na 50 osób, dom pielgrzyma – mówi opat o. Eugeniusz Włodarczyk. Być może niebawem w tym minibrowarze będzie można nabyć „Czarnego Mnicha”, „Pils Klasztorny” bądź legendarny, przedwojenny „Złoty Zdrój”. – Browar będzie raczej typem atrakcji turystycznej, a jego produkcja na tyle niewielka, że nie będzie mieć efektu handlowego, ale marketingowy. Re-

GRZEGORZ BROŻEK



monty za to, mam nadzieję, doprowadzą do uzyskania bazy lokalowej na rozwinięcie kiedyś innej produkcji klasztornej – dodaje opat Włodarczyk. Parę lat temu sery ze Szczyrzycza zostały w Turynie uznane za odkrycie roku. Tyle że wytwarzane są one jedynie na specjalne okazje, a kupić ich nie można. Zakonnicy dysponują też szeregami innych wyjątkowych receptur, sposobów przyrządzania klasztornych specjałów. Przewodząc gospodarstwo rolne, mają

bazę materiałową. Remontując zaś stare zabudowania, zyskają trochę miejsca pod przyszłą działalność.

– Produkcja i sprzedaż zakonnych produktów to sposób na zdobycie środków koniecznych dla utrzymania opactwa. Jest to też jednak sposób zachowania unikatowego dziedzictwa, cysterskich tradycji – uważa opat o. Włodarczyk. **GB**

Cystersi żyją według reguły „Ora et labora” – módl się i pracuj

www.tarnow.pl

Gdyby Józef K. miał Internet

Jeżeli masz pytanie do pracowników Urzędu Miasta Tarnów nie musisz do nich dzwonić czy wystawać w kolejce. Wystarczy, że masz w domu Internet.

Od 11 grudnia na oficjalnej stronie UMT działa Tarnowski Portal Konsultacji Społecznych. To kolejne narzędzie wymiany informacji między mieszkańcami Tarnowa a urzędem miasta i samorządem. – W przeciwieństwie do poprzednich wersji, obecna formuła jest czytelna, bardziej funkcjonalna oraz łatwa w obsłudze – przekonuje Piotr Filip, rzecznik UMT. Po wejściu na stronę <http://qualeg.umatarnow.pl> i zalogowaniu

się, internauta może wybrać jedną z 12 kategorii tematycznych, m.in. zdrowie, geodezja, komunikacja, strategia miasta. – Każda kategoria składa się z dwóch działów: konsultacje oraz dyskusje – wyjaśniają administratorzy portalu. – W dziale „konsultacje” moderatorzy pytają o opinie internautów, zaś w dziale „dyskusje”, każdy użytkownik może zadać pytania urzędnikom samorządowym lub rozpocząć debatę na nurtujące go tematy. Kilkanaście dni po uruchomieniu portalu na stronie zarejestrowało się prawie 100 osób. Gdyby tak Józef K., zaszczytany przez biurokrację bohater „Procesu” Franza Kafki, miał Internet... **JS**

Coraz więcej osób korzysta z Tarnowskiego Portalu Konsultacji Społecznych



JOANINA SĄDOWSKA

Opiekuńcze domy

Dokąd na starość?

Zazwyczaj osoby w podeszłym wieku wsparcie i dach nad głową znajdują u rodziny. Problem pojawia się wtedy, gdy najbliżsi, mimo że chcą, nie są w stanie pomóc chorej, a zarazem starszej osobie.

– Miejsce starszego, często schorowanego człowieka powinno być wśród rodziny – podkreśla Renata Michalik, dyrektor Domu Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta w Tarnowie. Są jednak okoliczności, kiedy rodzina, mimo najszlachetniejszych chęci, nie jest w stanie pomóc osobie starszej, często niepełnosprawnej czy nawet niepełnosprawnej. Z pomocą spieszą wtedy placówki wyspecjalizowane, jak domy pomocy społecznej, choć nie wszystkim uśmiecha się przebywać w takim miejscu. Alternatywą mogą być rodzin-

ne domy pomocy. Kilka lat temu minister polityki społecznej wydał rozporządzenie regulujące kwestie zakładania i funkcjonowania rodzinnych domów pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych, niepełnoletnich. Rodzinne domy pomocy, prowadzone przez wykwalifikowany personel, mogłyby przyjmować od 3 do 8 osób. Jednak do tej pory na terenie całego kraju powstało zaledwie kilkanaście takich placówek. Żadnej z nich nie znajdziemy w Tarnowie ani w okolicy. – Nikt na tym terenie nie zgłasza chęci ani do zamieszkania, ani do założenia takiego domu – mówi Dorota Bogusz z MOPS w Tarnowie.

Czy można więc mówić o tym, że rodzina jest u nas tak mocna, a DPS wzorcowe, że nie trzeba innych placówek? Czas pokaże. **JS**

Z wiekiem ubywa sił i zdrowia. Potrzeba wtedy większej opieki i zrozumienia



JOANINA SĄDOWSKA

PANORAMA PARAFII

Tarnów. Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

Serce serca woła

W obrachunkach starego roku i w planach na nowy nie sposób pominąć jednego zasadniczego pytania: ile w tym wszystkim było i jest serca?

Idąc ulicą Lwowską w Tarnowie, nie można przeoczyć monumentalnej świątyni. Jej dwie wieże wznoszą się w niebo jak kamienne hymny uwite z ulicznego gwaru naszej zabieganej codzienności oraz wspólnych i osobistych modlitw, zanoszonych w kościele. Ucho historyka posłyszałoby tutaj jeszcze niespokojne pomruki robotniczej międzywojennej biedy; było jej niemało w dzielnicy Tarnowa, zwanej Grabówką, czy w sąsiadującym z nią Rzędzinie. W ścianach kościoła drżą też komendy niemieckich żołnierzy, którzy mieli tutaj wojskowy magazyn. Mieszają się one z rzeniem niezwykłych rumaków Armii Czerwonej, bo ta akurat w kościelnych murach

chciała mieć bojową stajnię. Co z tego pozostało? W prezbiterium bije żywo Boże Serce. Triumfuje zbawienie tych, którzy mu ufają. A miejscowi duszpasterze pragną, by w Nowym Roku serce triumfowało jeszcze bardziej.

Serc wspólnota

Proboszcza zastaję wśród nabożnego rozgardiaszu, charakterystycznego dla wszelkich kapłańskich przenosin. Szafki, paczki, pakuły, święte kartony mądrych ksiąg, które księża niezmordowanie taszczą ze sobą, ludząc się, że kiedyś, jeszcze za tego życia, znajdą wreszcie czas, by je wszystkie przeczytać. Na stole książka opisująca orędzie fatimskie. – Studiuję je intensywnie – mówi ks. Antoni Bielak. – Chciałbym ożywić nasz kult Serca Jezusa, łącząc go z przesłaniem fatimskim, kultem Niepokalanego Serca Maryi. Serce zawsze woła serca. Duchowa łącz-



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK

ność serc to chyba jedyny sposób, żeby o tutejszej, liczącej prawie 16 tys. osób, rzeszy parafian mówić: wspólnota.

Na błogosławionym fundamencie

Parafię erygowano w 1949 r. Spora część kościoła powstała w latach 1935–1939. Wojna wstrzymała budowę świątyni, a dwie wrogie armie wykorzystywały ją w celach dalekich od sakralnego przeznaczenia. U początków budowy stoi ks. Roman Sitko, męczennik Oświęcimia, który teraz ma w kościele ołtarz i odbiera cześć jako błogosławiony. Błogosławione dla parafii było przybycie sióstr felicjanek, dzięki którym powstała w Grabówce kaplica. 29 grudnia 1901 r. odprawiono w niej pierwszą Mszę św. Od tamtej chwili eucharystyczny Chrystus nigdy nie opuścił tego miejsca.

KS. ANDRZEJ TUREK



KS. ANTONI BIELAK

Ur. 17 VI 1957 r. w Cikowicach. Świecenia kapłańskie przyjął w 1983 r. Postulował: Zabno, Dębica, Pasierbiec, Nowy Sącz, Limanowa, Męcina (jako proboszcz). W sierpniu 2007 r. został proboszczem w tarnowskiej parafii pw. NSPJ. Jest także dziekanem dekanatu Tarnów Wschód. W duszpasterstwie pomaga mu 11 księży.

Parafialną świątynię konsekrowano w 1984 r.

Poniżej:
W centrum ołtarza i religijności wiernych znajduje się Serce Jezusa

ZDANIEM PROBOSZCZA

We współpracy z kapłanami, siostrami zakonny mi chciałbym uczynić wszystko, abyśmy stawali się coraz bardziej rodzinną wspólnotą, zarówno w dekanacie, jak i na gruncie parafialnym. W parafianach jest dużo żywej wiary, zaangażowania w dzieła Boże, poczucia odpowiedzialności za parafię. Działa u nas wiele grup i ruchów religijnych, m.in.: Straż Honorowa NSPJ, Rycerstwo Niepokalanej, Odnowa w Duchu Świętym, Caritas, DSM; mamy poradnię rodzinną, bibliotekę, dwa chóry i zespół muzyczny, prężna jest rada parafialna. Wśród priorytetów duszpasterskich są młodzi. Trzeba ich jeszcze bardziej przekonać i przyciągnąć do Kościoła, bo oni są jego wiosną. Wpatrzenni w Serce Jezusa, wszystkie nasze sprawy powierzamy Niepokalanemu Sercu Maryi, mając pewność wiary, że Ona nas szczęśliwie poprowadzi.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 5.30, 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 14.00, 18.00, 20.00.
- Codziennie: 6.00, 6.30, 7.00, 18.00.
- Odpust: niedziela po uroczystości ku czci NSPJ.

